№ 3. Warszawa, 16 (28) Stycznia 1895 r. Rok XLIV.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.“

KLUCZ

do korzystania z poradników weterynaryjnych, czyli nauka o rozpoznawaniu chorób u zwierząt.

Napisał

Henryk Waśniewski.

(Dalszy ciąg — patrz № 2).

Odnośnie do dyagnostycznego znaczenia rasy, praktyka uczy nas, że o ile rasa jest szlachetniejszą, o tyle mniej odporną na wpływy chorobotwórcze i dlatego trudniej zwalczyć nosaciznę u psa myśliwskiego, niż u kundla podwórzowego, a nadto przy leczeniu ostatniego musimy używać większych dóz lekarstw, niż przy leczeniu pierwszego. Niektóre choroby rozwijają się tylko u zwierząt ras szlachetnych, jako to: traber u owiec elektoralnych, tłuszczowe zwyrodnienie mięśni u świń angielskich, a suchoty u krów ras wysoko szlachetnych. Niektóre rasy owiec nie podlegają wcale pewnym chorobom. Owce algierskie są odporne przeciw zarazie karbunkułowej, owce zaś tłusto-ogoniaste, do których należą owce anatolskie, egipckie, tunetańskie, berberyjskie, macedońskie, bucharskie, perskie i neapolitańskie, mają tak trwałe organy moczowe, że nie podlegają chorobie leśnej, tak zwanej czerwonce, charakteryzującej się moczem krwawym.

Co do pracy, wykonywanej przez zwierzęta, to takowa może stanowić przyczynę choroby, choć nie często. Długotrwały galop może spowodować zawrót głowy u koni. Szybki bieg u koni pociągowych powoduje rozdęcie płuc i choroby serca. Praca w dnie upalne w południe, powoduje apopleksyę. U psów myśliwskich w trzewiach gnieździ się tasiemiec, taenia serrata, u psów owczarskich — taenia coenurus i u psów rzeźnickich—taenia margaritata.

W końcu przy oględzinach ogólnych chorego zwierzęcia, trzeba szczególnie zwrócić uwagę na jego wygląd, czyli budowę, stan odżywiania, kompleksyę i temperament.

Budowa ciała może być silną, lub słabą. Silną budowę charakteryzuje rozwój kości, głęboka i długa klatka piersiowa, proporcyonalne, grube i dobrze ustawione nogi, szeroki krup i silne stawy. Do chorób, którym podlegają w szczególności zwierzęta silne, należą: apopleksya i poporodowy paraliż u bydła rogatego.

Słabą budowę ciała charakteryzuje mała i wąska klatka piersiowa, wysokie nogi, wąskie stawy i nieforemność szkieletu i spiczasty krzyż. Do chorób, którym podlegają w szczególności zwierzęta słabe, należą: skrofuły, choroba angielska, gruźlica i koler.

Zwierzęta, których stan odżywiania jest zadawalniającym, wyróżniają się okrągłemi kształtami, źle odżywiane zwierzęta mają kształty kanciaste. Zwierzęta chore, o tyle więcej są chude, o ile rozchód organizmu przewyższa przychód, ma tu więc znaczenie stopień apetytu, lub jego utrata.

Przy klinicznem określaniu stanu odżywiania, ma znaczenie rozwój tłuszczu podskórnego i muskulatury ciała. O rozwoju tłuszczu sądzić można z blasku oczów, połysku sierści, zaokrąglenia boków klatki piersiowej u wszystkich zwierząt, a nadto z otłuszczenia podstawy ogona u bydła i grzebienia szyi u koni. O rozwoju muskulatury sądzić możemy z jędrności, naprężenia, zbitości i obwodu mięśni. Wychudzenie następuje stopniowo lub szybko; stopniowo przy chorobach przewlekłych, lub przy ogólnym, stopniowym rozstroju organizmu, szybko zaś przy chorobach nagle wywiązujących się i gorączkowych. Choroba lokalizuje się częstokroć w pewnych grupach mięśni: przy paraliżu nerwu trójdzielnego w mięśniach głowy, przy chorobach mlecza pacierzowego—w mięśniach pośladkowych, przy paraliżu połowicznym — w kończynach po jednej stronie ciała. Najpewniejszym sposobem określenia stanu odżywiania, jest waga ciała, o której już wyżej pisaliśmy.

Pod słowem kompleksya rozumiemy wytrzymałość zwierzęcia w stosunku do warunków, w jakich żyje, jego zahartowanie i odporność do przyjęcia chorób wszelkich, a w szczególności zakaźnych.

Pod temperamentem rozumieć trzeba usposobienie organizmu zwierzęcia do rozwijania się jego władz w pewnym, jemu odpowiednim kierunku. Mamy trzy rodzaje temperamentu: choleryczny, sangwiniczny i flegmatyczny, zależnie od stopnia energii nerwów czuciowych i ruchowych i od rozwoju i ustroju serca, wątroby i naczyń limfatycznych.

W stopniu najwyższym naprężenia nerwów i przy nienormalnym rozwoju wątroby w stosunku do innych organów ciała mamy temperament choleryczny, w stopniu średnim naprężenia nerwów i przy organicznych, choćby najlżejszych wadach serca mamy temperament sangwiniczny i nakoniec w stopniu najniższym naprężenia nerwów i przy zboczeniach w funkcyach naczyń limfatycznych mamy temperament flegmatyczny.

Zwierzęta z temperamentem cholerycznym posiadają po większej części barwę sierści ciemną, kolor oczów czarny, nos szeroki, szyję stosunkowo krótką, postawę krępą, przyczem są wytrwałe i uparte.

Zwierzęta z temperamentem sangwinicznym, posiadają barwę sierści ryżą, nos kształtny, szyję umiarkowaną, postawę szczupłą, przytem są bardzo kapryśne.

Zwierzęta z temperamentem flegmatycznym posiadają barwę sierści jasną, nos gruby, szyję szeroką, postawę ciężką, przytem są nieruchliwe, choć nie leniwe najczęściej.

Od temperamentu zależną jest wrażliwość na wszelkie bóle i wyraz fizyognomii zwierzęcia chorego.

Przy nienormalnem naprężeniu nerwów i zboczeniach w rozwoju i ustroju ośrodków nerwowych, lub przy nienormalnym stanie tych ośrodków, mamy u zwierząt temperament nerwowy.

Taki nienormalny temperament posiadają częstokroć całe rasy zwierząt wyradzających się.

Zwierzęta z temperamentem nerwowym posiadają zwykle barwę sierści jasno-brunatną, oczy szare, czoło wysokie lecz wąskie, brodę wąską, nos mało rozwinięty, szyję długą, postawę drobną, przytem są nadzwyczajnie drażliwe i wrażliwe.

Pozostaje mi nadmienić jeszcze o zmianach charakteru u zwierząt chorych.

Charakter zwierząt, to cecha wypływająca z ich fizycznego i duchowego usposobienia, pozostająca w zależności od stanu fizycznych i duchowych sił zwierzęcia i dla tego zmiany charakteru mogą stanowić bardzo doniosłą oznakę dyagnostyczną.

Charakter zwierząt, stosownie do stanu ich zdrowia, w najrozmaitszy sposób zmieniać się może.

Przy lekkich zaburzeniach organów trawienia (niestrawność), zwierzęta są kapryśne, wybredne i często ziewają, przy gwałtownych chorobach tych organów (koler żołądkowy, odęcie i kolki), zwierzęta są smutne, wylęknięte i do najwyższego stopnia rozdrażnione.

Przy zapaleniach żołądka i kiszek, wskutek działania trucizn ostro-narkotycznych, mamy ogólne przygnębienie, apatyę, senność, lub też złudzenia zmysłów, drgawki, kurcze, a nawet napady gwałtownego szaleństwa.

Przy chorobie łubinowej u owiec i przy chorobie od spożywania koniczyny u koni mamy przygnębienie, zmęczenie i ospałość.

Przy zapaleniu otrzewnej, zmiany charakteru u zwierząt mamy takie, jak przy gwałtownych chorobach organów trawienia, z tą tylko różnicą, że zmiany te występują jeszcze z większą siłą i wyrazistością.

Przy chorobach moczo-płciowych zwierzęta stają się nadzwyczaj czułe i wrażliwe, czasami zaś złe, ligają i kąsają.

Przy chorobach systemu nerwowego zmiana charakteru u zwierząt objawia się peryodycznie zmieniającemi się okresami rozdraż-

nienia i znużenia, przyczem raz przeważają zakłócenia w sferach działalności psychicznej, to znów czuciowej, lub ruchowej.

Przy chorobach serca i wszelkich naczyń krwionośnych, rozstrój charakteru występuje tylko wtedy, jeżeli zakłócenia w obiegu krwi powodują przypływ krwi do mózgu.

Z chorób organów oddechowych przy zapaleniu jam szczękowych i czołowych, jeżeli zapalenie przechodzi na powłoki mózgu lub sam mózg, albo jeżeli występuje zapalenie komórek kości sitowej, lub jamy kości klinowej — to wtedy, według Lustiga, zmiany charakteru u chorych mamy takie, jak przy chorobach systemu nerwowego.

U ptactwa domowego mamy zmiany charakteru przy tyfusie polegające na posmutnieniu chorych, stronieniu od zdrowych i poszukiwaniu samotności. Takie same zmiany mamy, według Cornila, u bażantów, a według Toupeta, u kanarków, przy zaraźliwem rozwolnieniu; według Wolffa zaś, przy zgniłej zarazie u papug.

III. Oględziny skóry i tkanki podskórnej.

Przy oględzinach skóry najpierw zwracamy uwagę na kolor skóry. Kolor skóry ma znaczenie dyagnostyczne tylko wtedy, kiedy skóra jest niezabarwioną, a więc u owiec i ptactwa, w części u świń i psów: białych pudli i szpiców, a także i u kotów. Konie i bydło zupełnie białe rzadko się zdarza. Fizyologicznym kolorem skóry jest kolor mocno różowy. Bladość skóry zależy od zmniejszonej ilości krwi, czerwonych ciałek krwi i zawartości hemoglobiny, i stanowi oznakę białaczki, błednicy, wewnętrznych krwotoków i słabości serca, jakoteż wszystkich chorób, powodujących wyniszczenie. Zaczerwienienie skóry powstaje z powodu przypływu krwi, lub wystąpienia jej z naczyń. U świń zaczerwienienie skóry charakteryzuje różę, zarazę świńską, pokrzywkę, skorbut i zapalenie krtani. Siność skóry zależy od przepełnienia naczyń włoskowatych krwią żylną i stanowi oznakę chorób zakaźnych, wzdęcia i uduszenia. Żółtość skóry występuje przy żółtaczce, chorobie łubinowej, przy raku i otruciu fosforem. Trzeba zwracać uwagę i na miękkość skóry, ponieważ skóra sucha i twarda, w szczególności u bydła rogatego, stanowi oznakę gruźlicy, rozmiękczenia kości, lub lizawości. Zgrubiałość skóry oznacza przewlekłe niedomaganie organów trawienia. Nadmierne narastanie naskórka, oznacza brak warunków hygienicznych i charłactwo.

Do wytworów skóry należą: włosy, szerść, wełna, puch, szczecina, rogi i pióra.

Peryodyczne wypadanie dużych włosów na wiosnę u zwierząt, nazywa się lenieniem. Szybkie lenienie oznacza dobre odżywianie i naodwrót. Proces patologiczny, odpowiadający lenieniu, nazywa się łysieniem. Łysina chorobliwa powstaje z powodu niedostatecznego odżywiania włosów, lub z powodu zmiany jakości pojedynczego włosa. Łysina bywa wrodzona i nabyta. Ostatnia zajmuje całą powierzchnię skóry, lub tylko część takowej. Jeżeli zajmuje znaczną przestrzeń, wytwarza tak zwany liszaj łysy. Co do szerści, to jeżeli kolor jej z pierwotnego, czyli właściwego, zmienia się na brudno-biały, lub srebrzysto biały, to podobna zmiana nazywa się siwizną. Czysto-biały kolor włosów u zwierząt, jak wiadomo, stanowi i zjawisko fizyologiczne, trzeba więc umieć odróżnić prawdziwy, czysty, biały kolor od brudno, lub srebrzysto-białego, czyli siwego koloru. Włos siwy ma odcień mleczno, srebrzysto, lub brudnawo-biały koloru, zaś właściwie nie posiada żadnego, jako bezbarwny, i jest znacznie cieńszy od zwykłego włosa. Siwizna jest następstwem zaniku barwnika we włosach; zanik taki we włosach kolorów ciemnych następuje znacznie wcześniej, aniżeli we włosach kolorów jasnych. Siwizna fizyologiczna u starych zwierząt, najwcześniej występuje na policzkach, na skroniach, następnie zaś rozciąga się na uszy, obejmuje czuprynę i grzywę, w końcu pokrywa całe ciało. Konie siwieją w 24-m roku, psy w 12-m, koty w 9-m roku życia; u innych zwierząt siwiznę trudno skonstatować, ponieważ życie ich przecina nóż przed nastąpieniem peryodu starości. Siwizna przedwczesna u zwierząt jest zwykle umiejscowioną i powstaje z uszkodzeń skóry, z wysokiej temperatury, lub nieumiejętnego stosowania kuracyi przy chorobach skórnych. Co do runa u owiec, to suchość i łamliwość wełny stanowi oznakę chorób zakaźnych i wyniszczających.

Puch na wszystkich częściach ciała kóz powinien być równie cienki i gęsty, nierówności mówią nam o niedomaganiach trawienia, nadto jednak wiedzieć trzeba, że kozy wystawione na zimno więcej mają puchu, niż chowane w cieple, kozy brunatne i siwe dają więcej puchu, niż białe.

Długość i elastyczność szczeciny u świń, jest oznaką szlachetności rasy i dobrego stanu zdrowia. Krótka, gęsta i gruba szczecina, jest oznaką pospolitości rasy i odporności mięśni u świń tych ras przeciw zwyrodnieniu tłuszczowemu. Co zaś do samej szczeciny, to odróżniamy dojrzałą od niedojrzałej; najlepszą jest ta, która bywa zrzucana w czerwcu.

Pióra, pokrywające ciało ptactwa domowego, są produktem pokrewnym szerści zwierząt domowych ssących. Brak opierzenia u ptactwa stanowi chorobę odpowiadającą wyłysieniu u ssących.

Nadczułość rogów, osłabienie ich i odpadanie u bydła rogatego, jest oznaką aft (pleśniawek).

Co do rogu kopytowego, to takowy powinien być gładki i lśniący. Prawidłowe kopyto powinno być ustawione ukośnie i tworzyć z płaszczyzną ziemi kąt o 45° w przedniem i 50 — 55° w tylnem. Podeszwa powinna być twarda, elastyczna i nieco wklęsła; strzałka — przedstawiać kształt klina wypukłego, opatrzonego rowkiem. Od prawidłowo zbudowanego kopyta trafiają się rozmaite zboczenia. Do nieprawidłowych kopyt należą: duże, szerokie, zwężone, płaskie, strome, krzywe, pełne, kołtunowate, jeżowe i krowie.

Mięsisty, czerwony wyrostek u drobiu, zwany grzebieniem, jest wytworem skóry i ma także znaczenie dyagnostyczne.

Kolor grzebienia daje możność ocenienia stanu zdrowia i zdolności rozrodczej u drobiu.

Krwisty kolor grzebienia u samiczek zwiastuje czas niesienia się, bladość tego organu czas wysiadania. Spopielenie grzebienia zdradza stan chorobliwy u drobiu. U kapłonów grzebień więdnie i blednieje i dlatego przy operacyi kapłonienia obcinają zwykle i grzebień. To, co powiedzieliśmy o grzebieniu, odnosi się do kolczyków i do dzwonków u drobiu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co siać i co z wyprodukowanem ziarnem robić należy?

Ciężkie czasy! — oto hasło, z jakiem skończyliśmy rok ubiegły i zaczynamy dziewięćdziesiąty piąty! Co nam przyniesie — niewiadomo. Dla nas rolników zawsze wiatr w oczy. Żyjemy nadzieją, że kiedyś będzie lepiej, a tem samem rok za rokiem coraz ciężej i gorzej!

Zewsząd utyskiwania i z szeregów naszych coraz to ktoś wyleci, ten sam sprzedaje, innego sprzedają lub sprzedali, a inny zastawia co może, lub parceluje, aby dalej. Taka jest sumaryczna działalność minionego roku.

Urodzaje mieliśmy dobre i nawet miejscami bardzo dobre, słomy masa, ziarno mniej plonuje, szczególniej na gruntach w niewielkiej sterkoryzacyi, które siłą swoją nie mogły się oprzeć nieprzyjaznym warunkom atmosferycznym; jednakże ziarna jest dosyć, tylko kupca z cenami na nie brakuje. W roku przeszłym, który przecież do złotodajnych się nie zaliczał, płacono w tymże czasie (1 grudnia) w Warszawie za pszenicę 5 rub. 75 kop., obecnie zaś 4 rub. 75 kop. — całego zatem rubla na niekorzyść roku obecnego zapisać nam należy.

Wobec tego rodzi się pytanie poważnej bardzo treści: co robić z tem ziarnem, siać, czy nie siać i nareszcie co siać?

Oto alternatywy, które na czasie należałoby oddać pod opinię publiczną i wyzyskać temat w należnem obrobieniu i dyskusyi. Spotykamy się bowiem ze zdaniem, że ponieważ ozimina nie płaci, zatem zmniejszyjmy jej produkcyę. Zdawałoby się to i logicznem, lecz przypatrzmy się bliżej, czy to jest możliwem. Ozimina nie płaci w rotacyach naszych, zatem moglibyśmy ją zastąpić częściowo jęczmieniem, owsem i okopowiznami, znajdującemi chętniejszych odbiorców. Istotnie roku tego jęczmień płacono 3 rub. 80 kop.; cena względnie do pszenicy bardzo dobra. Ale co nam zastąpi słomę ozimą, używaną w przeważnej części jako podściół, a tem samem podstawę naszego nawozu, a zatem i przyszłej sterkoryzacyi gruntów, której jarzyna w tej ilości dostarczyć nam nie dozwoli.

„Rien ne se perd, ni rien ne se crée dans la nature“ — powiedział Naquet, chemik francuski, które to zdanie w całej rozciągłości swego znaczenia tutaj na poparcie mych następnych rozumowań przytoczyć muszę. — Od ziemi-żywicielki roślin nie możemy wymagać, aby bez częściowych chociażby zwrotów pod postacią naturalnych naszych nawozów (oborników), pozostawała ciągle w swych nawozach niewyczerpaną. Czyż dowodzić tego potrzeba? chyba że nie; każdy z nas z własnego doświadczenia wie, że grunta dawno nie nawożone, coraz słabiej rodzą, a podsycone nawozem (czem częściej, tem lepiej) powracają do urodzajności, co stanowi bogactwo ziemi vel kulturę.

Nawóz obornik zatem stanowi nieodłączną jedność z urodzajami naszej gleby, polepsza ją fizycznie, spulchniając, wystawiając większą powierzchnię na wietrzenie, fermentując sam, nieomal ożywia takową, a swemi solami mineralnemi dostarcza pokarmów dla następnych plonów.

Gospodarstwo, produkujące największą ilość możliwą słomy, przy odpowiedniej ilości inwentarza stosownie żywionego, tak, aby takowa wszystka pod postacią dobrego nawozu ziemi zwróconą zo-

stała, oto szczyt do którego każdy z nas dąży i zawsze mu coś nie dostaje!

Ze zmniejszoną zatem ilością wysiewu oziminy, czy spodziewać się możemy równej ilości słomy respective nawozu? Chyba że nie! Nie mówię tutaj o wyjątkowych majątkach gdzie słoma wszystka sprzedaną zostaje, a nawozów dostarczają okoliczne miasta, są to wyjątki i tylko wyjątki! In resumé ze względów sterkoryzacyi naszych pól liczbę korcy sianej oziminy nie tylko zmniejszać lecz stale powiększać należy, aby dojść do największej, produkować się mogącej na danej przestrzeni słomy.

W tem miejscu winienem otworzyć parantelę, a mianowicie, dawniej, gdy ceny pszenicy były wyższe szczytem doskonałości, było powiększanie samego wysiewu pszenicy a zatem gorsze kawałki pól naszych, zmuszaliśmy nie jako przez odpowiednie nawożenie, a nawet forsowanie do produkcyi pszenicy, z rezultatami różnemi przeważnie średniemi, bo ziemia z natury nie bogata, pomimo podsycenia nie dawała dużych plonów, lecz wysoka cena chwilowa pszenicy wynagradzała niedobory! Dzisiaj czasy i okoliczności się zmieniły, różnice cen pszenicy, żyta nie są tak znaczne w porównaniu z rodzajem ziemi, stopnia wynawożenia i uprawy, na jakich te dwa gatunki zbóż siać możemy.

Ziemie z natury bogate w płodozmianach ze średniemi pognojami obsiewać należy pszenicą, lżejsze zaś żytem, o ile można na łubniach sprzątniętych na ziarno lub przyoranych na zielono, a dobre żyto ilością słomy i ziarna dorówna rachunkowo częstokroć średniej pszenicy.

Gnoje zaoszczędzone w ten sposób używam z korzyścią pod okopowe buraki, kartofle, kapusty i inne zależy to głównie od miejscowości, gdzie jaki produkt najlepiej spieniężyć można. W ten sposób oszczędzamy sobie nawozów pod oziminę, zastępując go jak można największą ilością sianego łubinu pod żyto, otrzymujemy jednakową ilość oziminy w przybliżeniu co do ziarna i słomy a powiększamy sobie możność produkowania innych plonów mających zbyt w okolicy dzięki zwiększonej ilości obornika, którym rozporządzamy. W tem miejscu winienem zrobić wzmiankę o używaniu nawozów sztucznych, jako dodatkowych przy siewie ozimin. Poprzestając chwilowo na krótkiej wzmiance, gdyż innym razem mam zamiar te kwestyę bliżej rozpatrzyć, zaznaczam, że chwilowo przy cenach 4 rub. 50 kop. i 3 rub. za oziminy użycia ich jest nie możliwem i w żadnym rachunku rzeczywiście przeprowadzonym egzystować nie mogą. Znakomity interes dla pp. składników i producentów nawozów sztucznych, kompletny minus dla odbiorców.

Przystępuję do drugiej części, co robić z ziarnem wyprodukowanem, którego sprzedać nie można, lub sprzedając po cenach obecnych stratę oczywistą ponosiemy!

Tak jak lekarz, który ogólnego lekarstwa na wszelkie choroby przepisać nie może, tak i tutaj miejscowość, położenie geograficzne danego punktu zbytu decyduje niemal o wszystkiem! Dlatego argumenta moje będą tylko ogólnikowe i w szczególnym wypadku wszystkie razem najczęściej zaś pojedyńczo zastosować się dają. Przypatrzmy się cenom targowym i w chwili gdy ziarno jest taniem, inwentarz wszelki płaci. A zatem konie drogie, wołów dokupić się nie można, mleko pożądane szczególniej okolice Łodzi, Dąbrowy Górniczej i Warszawy; świnie drogie szczegolniej młodzież, drób różnie, ale zawsze sprzedać można.

Wniosek do wyciągnięcia z powyższych zestawień łatwy: sprzedawajmy to, na co kupca mamy, a zatem inwentarz, a chowajmy to, czego zbyć nie możemy, a zatem ziarno. Dwie te rzeczy są ściśle ze sobą związanemi więcej sprzedawać będziemy inwentarza, wytwarzając takowy spasać będziemy ziarno nie mające kupca.

Nie przeczę, że nagły spadek cen ziarna znalazł nas ziemian nie przygotowanych do podobnych inowacyj. Minęły te błogie czasy, że żyd kupiec kupował „na zielono“, wygodniej było sprzedać nawet gotowe ziarno i otrzymaną gotówką zaspokoić należności, niżeli dzisiaj, gdy na gotowe ziarno w śpichrzu amatora szukać trzeba. Dziś gospodarstwo rolne składają trzy niemal czynniki 1) przysposobić jak najwięcej ziemi odpowiednio wymierzonej obornikiem i zielonemi nawozami, na które ze względów wyżej wymienionych szczególny nacisk kładę, 2) otrzymać co najwięcej doborowego o ziarna z danej przestrzeni 3) przerobić to ziarno w domu tak, aby jaknajmniej pod surową postacią ziarna sprzedanem zostało.

Dzisiaj zatem mimowolnie zwracamy się do gospodarstw inwentarzowych, zajęcie tego rodzaju wymaga więcej pieczołowitości, trochę znajomości a szczególniej zamiłowania.

Korzyści dla sterkoryzacyi naszych pól widoczne, wszystko co ongi wywoziło się z domu pozostaje na miejscu pod postacią zwiększonej ilości dobrych nawozów, zawierających to co za drogie pieniądze dostarczali nam składnicy, pod postacią sztucznych nawozów.

Gospodarstwo nasze wytwarzać dzisiaj musi wszystko, aby gotowy grosz, o który na wsi coraz ciężej, jak najmniej wychodził z niego.

Zdawałoby się zatem, że dane gospodarstwo wytwarzać przedewszystkiem powinno inwentarz pociągowy, potrzebny do remontu ażeby takowego nie kupować. Otóż nie!

Hodowla nasza powinna dążyć do doskonałości, a mianowicie produkując konie starać powinniśmy się, ażeby czterolatek skończony sprzedanym być mógł w cenie wyższej nad rubli 200, wyraźnie rubli dwieście, w takim razie otrzymana nadwyżka stanowi czysty dochód a pozostały na wsi procent od naszego wkładu i pracy. Wychowanie konia w przeważnej liczbie gospodarstw naszych, gdzie jest brak naturalnych pastwisk (mówię tu o dobrych) ogranicza się na żłobie, czy to w stajni lub okólniku cyfra 200 rub. nie będzie przesadzoną, w tych warunkach przeciętny koń fornalski, którego cenę oznaczam na 100 rub. będzie hodowlą ze stratą, a zatem nie powetowaną.

W zestawieniu tego co powiedziałem rozumiem hodować konie droższe, a fornalskie kupować to będzie nazywać się interesem, prowadzonym po kupiecku, a zatem z rachunkiem!

Jaką rasę wybrać? Pozostawiając ludziom bogatym przyjemność uganiania się za wiatronogiemi anglikami, w przeważnej liczbie naszych stosunków, głosowałbym za koniem pól krwi rasy zimnej, zatem koniem zaprzęgowym, z cechą karecianego. Na takiego konia kupiec się zawsze znajdzie, a w potrzebie chociażby, o kilkadziesiąt rubli taniej na sprzedaż zawsze liczyć; można jest to bowiem koń do wszelkiego użytku. Jeśli ktoś zada coś szlachetniejszego to anglo-arab odpowiedniego wzrostu i budowy imponuje zawsze, jako koń wierzchowy i powozowy.

Dla ciekawości moich kolegów rolników pozwolę sobie tutaj przedstawić rachunek, rozumie się bardzo przybliżony, wychowanie naszego konia, którego w wieku lat $4\frac{1}{2}$ to jest uformowanego sprzedajemy.

1. Odstanowienie klaczy z dobrym ogierem rządowym, opłata, stajenne, posyłka lub swoim własnym . . . . . 10 rub.

2. Klacz stanowiona nie może być używaną do roboty a) podczas stanowienia dni 4, b) przed ożrebieniem dni 7, c) po ożrebieniu dni 21 razem dni 32 licząc dzień roboczy konia ponieważ to przypada na wiosnę po 75 kop. wynosi . . . . 34 rub.

3) Wychowauie żrebaka liczyć będę tylko owies, przyjmując za zjedzone siano, koniczyna nawozem zapłaconą zostaje, w pierwszym roku dni 300 po $1\frac{1}{2}$ garnca wynosi 450 garncy lub 14 korcy po 3 rub. czyni . . . 42 rub.
w drugim roku pastwisko, dodatek lucerny latem, zimą marchew, poślady . . . . 30 rub.
w trzecim roku podobnież . . . . 30 rub.
pół czwartego roku następnie . . . . 15 rub.
koń dostaje obrok, lepszą zakładkę za drabinę, słowem przez rok cały od wzięcia licząc po 2 garnce owsa dziennie, wynosi korcy 20 po . . . . 60 rub.

Dodawszy powyższe cyfry otrzymujemy, że koń wystawiony na sprzedaż kosztuje . . . . 221 rub.

Rachunek ten jest przybliżonym, nie wchodzą tutaj rozmaite drobiazgi, jak weterynarz, lekarstwa, porwane uzdzienice, złamane dyszle przy oprzęganiu etc. słowem tysiączne bagatele, które jednakże kosztują i w rachunek liczonemi nie bywają! a zatem po potrąceniu nawet 10% od sumy wynalezionej 221 rub. suma 200 rub. będzie kosztem przeciętnym, potrzebnym do odchowania dobrego konia! Że cyfra powyższa nie jest przesadzoną winienem zwrócić uwagę pp. hodowcom, że właściwie klacz żrebna ostatnie cztery miesiące jest oszczędzaną i używaną tylko do lekkiej pracy około domu, co powiększą znacznie cyfrę dni bezroboczych.

Z bydłem wybór jest o wiele łatwiejszym, położenie danego majątku decyduje o wszystkiem, i gdy okolice podmiejskie zawsze trzymać się będą ras wysoko mlecznych, a zatem przeważnie holenderskiej, dającej dużo, ale cienkiego mleka, inne okolice, gdzie popyt na mleko garncami nie istnieje, hodować będą rasy, dające mniej, ale tłustego mleka zdatnego na wyrób masła i serów. Nakoniec majątki ze świetnemi pastwiskami i łąkami, nie mające zbytu na mleko, produkować będą wolce lub opasy, tutaj shorthomy i simenthalery pierwszeństwo znajdą przed innemi. Tutaj winienem zboczyć od głównego przedmiotu i zwrócić uwagę na niewłaściwość wyboru rasy, a jak w tej chwili, idąc za popędem mody, na rasę simenthaler.

Kto raz widział osobniki czystej krwi tej rasy, ten odrazu odróżni ją pomiędzy innemi. Śliczna budowa, pierś szeroka, dobre postawienie nóg, oznaczających siłę i muskuły, wyniosłość, słowem rasa godna, jak największego rozpowszechnienia, ale nie dla mleka.

Widziałem bardzo piękną oborę czystej krwi, odświeżaną częstokroć osobnikami oryginalnemi, sprowadzanemi z zagranicy, urzą-

dzoną i odżywianą odpowiednio, lecz dziękując oprowadzającemu mnie prosiłem o pokazanie kontroli udoju mleka od tych krów?

Pytanie moje było cokolwiek ambarasownem w odpowiedzi, bo osobniki miały wszystkie dane, aby zawsze tylko stałemi dojkami zostały. I nic w tem dziwnego. Niema perfekcyi na świecie, a zatem nie idąc za popędem mody, jeżeli żądamy mleka, to nie sprowadzajmy simenthalerów, tak jak znowu hodując holendry wykreślmy z naszej młodzieży wszystkie wolce jako przyszły roboczy sprzęża. Jest to rasa kosztem budowy i wiązań muskułów prowadzona dla mleka, niechaj nas zatem mlekiem obdarza! Wolec pięcioletni holender, to istota słaba, wątła, zaprzęgnięta w jarzmo, poddaje się nawet z łatwością (z natury łagodny), lecz jeszcze prędzej ustaje, bo siły jego pociągowe nie wielkie.

Trzecim rodzajem inwentarza ogólnie hodowanego są owce. Wobec spadku obecnego cen wełny ogólna tendencya jest przeciwko owcom.

Czy racya?—zobaczymy.

W moim zrozumieniu rzeczy, owca jest uzupełnieniem średnio przeciętnego gospodarstwa u nas—tam gdzie krowa zdycha z głodu, owca ma znakomite pastwisko, zatem nie mogąc trzymać krów w żądanej ilości, bo nie mamy dla nich odpowiednich pastwisk, trzymajmy owce!

W miarę jak gospodarstwa nasze postępować będą w kulturze, kosztem zmniejszających się ugorów, rozumie się, że i liczba owiec zmniejszać się będzie, ale od tego jesteśmy jeszcze bardzo daleko!

Majątki w średnich ziemiach i kulturach owiec rugować nie mogą i nie powinny. Liche, suche pastwisko, słoma, oględnie dawany łubin rozumie się zdrowo sprzątnięty, oto, co majątek daje i tylko owcami spożytkować można. Słowem nie wiele pracy i zachodu zadajemy sobie z przeciętną klasową owczarnią, a jednak 2 rub. ze sztuki przeciętnie brutto wełna nam daje i z całą przyjemnością chwytamy ten grosz na przednówku, aby opędzić najpilniejsze potrzeby gaspodarskie; czy tak? a rozumie się i nikt z nas tego zaprzeczyć nie może. Co do wyboru rasy to inna kwestya. Niemcy powiadają, że karma stanowi połowę rasy, dajmy jeść a czy pod postacią cieńszej czy grubszej, zawsze nam więcej wełny przyniesie niż jej sąsiadka marnie odżywiana.

Zatem i tutaj bogactwo majątku pod względem paszy stanowi i decyduje o wyborze rasy. Znam owczarnię, która miała negrethi małe nędzne, słabo wyrośnięte, bo zagłodniałe (liche pastwiska): „Panie Dobrodzieju rzucam to świństwo i przechodzę na rambouillety“ rzekł mi mój sąsiad hodowca i stało się. Kupione rambouillety po trzech latach nędznie żywione, dały w następnych pokoleniach owce, które z wełny pozostały rambouilletami, a wyglądem dorównały pogardzonym negrettom. Wiadomem jest, że duży koń potrzebuje innej paszy, przedewszystkiem pożywnej, aniżeli chłopskie hetki. Okazały perszeron smutnie wyglądać będzie na pastwisku, gdzie przeciętny fornal pożywić się może.

Zatem chcąc hodować rambouillety, musiemy mieć więcej intensywne gospodarstwa, produkujące dużo i pożywnej paszy, na punkcie którym jesteśmy bardzo wrażliwi, i nie daleko posunięci! Nasze zatem mniej wybredne i mniej potrzebujące negretti mają w przeważnej części gospodarstw z natury ubogich, swoją racyę bytu i rugowanemi być mogą tylko z trudnością!

Słowem ta czy inna rasa egzystować musi, bo uzupełniając nasze kieszenie na przednówku, żywi się tem, co kto inny nie ugryzie!

4. Świnie, zdaje mi się, że do większej hodowli zachęcać nie potrzebuję. Białe czy czarne, wszystko jedno aby duże i dużo oto maksyma, jakiej radziłbym się trzymać. Rasa angielska czystej krwi, jako dająca mięso poprzerastałe a stosunkowo mniej słoniny, w moich stronach pod Warszawą mniej chętnie przez rzeźników jest kupowaną, wolą oni zawsze krzyżówkę, jako więcej podatną do handlu! Są wyjątkowe okoliczności jak np. wyrób masła, ściśle połączony z hodowlą i tuczeniem świń; jednakże w dzisiejszych czasach, gdy wszystko trudno sprzedać, świnia może jedna, co z lichwą się opłaca! Przykładem to objaśnię. Maciora wartości 40 rub. zatem dobra, daje przeciętnie dwa razy do roku prosięta w liczbie 15 sztuk, te sprzedane trzechmiesięcznemi prosiętami po cenie 5 rub. dają 75 rub. jako dochód brutto z maciory 40 rublowej. W roku obecnym, gdzie świnie na wiosnę były wyjątkowo drogie, warchlaki 4 miesięczne sprzedawałem po 12 rub. za sztukę, ale tego za normę brać nie można. Cyfry mówią same za siebie, rozumie się żywić je potrzeba, ale to całej sumy otrzymanej ze sprzedaży nie pochłonie.

Sprzedawać zatem prosiętami czy tuczonemi karmnikami, to miejscowość i pora tę kwestyę rozwiązuje. Na wiosnę na zielsko tylko prosiętami, które w tym czasie najlepiej płacą, późniejsze jako tańsze do sprzedaży na chów przeznaczać należy i sprzedawać znowu na wiosnę starszemi.

5. Nakoniec pozostaje część gospodarstwa wyłącznie kobiecego, w tym względzie trudno mi iść w zawody z naszemi paniami! jednakże zanotować muszę fakt, że gęsi przedewszystkiem najlepiej się opłacają.

Roku bieżącego kolonistka z Błońskiego w początkach czerwca sprzedała tegoroczne ładne (marcówki) gąski po 90 kop. za sztukę loco Warszawa, a zapytana, dlaczego sprzedaje, objaśniła mnie, że brak pastwiska skłaniają do tego. Zdaje mi się, że cena 90 kop. za sztukę w czerwcu, to cena dobra i w tym czasie jako nowalia chętnie kupowaną bywa. Drugi przykład p. A. z pod Ostrowa sprzedaje 300 sztuk gęsi po cenie 90 kop. na wywóz za granicę, co stanowi 270 rub. nie do pogardzenia.

Następnie idą indyki, kapłony; pierwsze dosyć grymaśne, często podpadają różnym chorobom i masami giną, jest to jednakże drób bardzo pokupny szczególniej w karnawale. Zapomniałem o kaczkach, ze wszelkiego drobiu najbardziej żarłoczny i względnie najmniej opieki potrzebujący, chętnie na żydowskie święta we wrześniu kupowany i w tym czasie en masse zawsze sprzedać można. Je wszystko i mniej podpada epidemii.

Przebiegłszy ogólnie wszelki rodzaj inwentarza u nas hodowanego, widzimy że to ziarno, na które obecnie coraz trudniej kupca znaleźć, można w innej formie wprawdzie w nieco więcej kłopotliwej spieniężyć. Zarzuciłby mi może nie jeden z panów pessymistów, że jak się wszyscy rzucimy do hodowli inwentarza, to ceny odrazu spadną.

Nie przeczę, lecz przesilenie to dużo później nastąpi, aniżeli produkcya nasienia buraczanego i maku, któremi obecnie po kilku fortunnych latach rynki zasypujemy. Zresztą hodowla inwentarza głównego prowadzoną być winna z kierunkiem wytwarzania możliwych doskonałości, a w takim razie, dobrego konia, krowę, wołu zawsze sprzedamy. Na zakończenie winienem uzupełnić myśl moją, twierdząc, że miarą dobrego gospodarstwa rolnego, nie jest ilość wysianej pszenicy i cyfra morgów zasadzonych buraków, na które głównie szczególniej panowie nowo nabywcy zwracają uwagę, lecz ilość produkującej się a tem samem spasanej paszy i okopowizny. Pierwsze bowiem, że tak powiem, są nie jako wynikiem drugiego. Nie dobór nawet kilkuset korcowy sprzedanego ziarna (rozumie się jednorazowo) nie stanowi takiej różnicy dla rozumiejącego interes rolnika jak peryodyczny brak paszy!

Te myśli nasunął mi kończący się rok, które komunikując kolegom rolnikom, proszę o uzupełnienie tych luźnych notatek.

Franciszek Kuczyński.

ROZMAITOŚCI.

Produkcya roślin pastewnych. Zawiązany w Kijowie syndykat rolniczy zamierza rozprzestrzenić na większą skalę produkcyę roślin pastewnych w majątkach okolicznych. W tych dniach właśnie biuro syndykatu sprowadziło z Niemiec 120 rozmaitych próbek nasion, najbardziej nadających się do zasiania w okolicach Ukrainy i Podola.

Lasy w Prusiech w r. 1893. Obszar lasów w Prusiech wynosił w r. 1893-m 8,192,505 hektarów, to znaczy zwiększył się, bowiem w r. 1892-im wynosił on tylko 8,153,946 hektarów. W r. z. obszar lasów liściastych wynosił 26,641,156 hektarów, szpilkowych 5,528,348 hektarów. Prócz tego było 112,905 hektarów lasów mięszanych, w których przeważały drzewa liściaste, zaś 263,278 hektarów lasów mięszanych z przewagą drzew iglastych. W całych Prusiech przeważa świerk, który zajmuje obszar 4,346,088 hektarów, t. j. przeszło połowę obszaru lasów; lasy bukowe i różne liściaste zajmują 1,065,177 hektarów, t. j. 13%, dalej sosny i jodły 898,300 hektarów, t. j. 11%, dębowe 329,112 hektarów (4%), brzozy, świerki 305,801 hektarów, czyli 3,7%. Odpowiednio do klimatu i ziemi w różnych prowincyach rosną różne gatunki drzewa. Drzewa liściaste przeważnie w prowincyach nadreńskich, gdzie zajmują 77,2% obszaru lasów; zaś w Westfalii 71,3%, Hessen-Nassau 70% w Szlezwiku i Holsztynie 67,2%, w Hohenzollern 43,6%, w Hanowerze 39,1%, w prow. saskiej 29,3%, na Pomorzu 26%, w Prusach Wschodnich 20,5%, w Prusach Zachodnich tylko 19,9%, na Szląsku 12,8%, w Poznańskiem 11,7%, zaś w Brandenburgii tylko 7,8%. Natomiast z całego obszaru lasów w pojedyńczych prowincyach, lasy szpilkowe zajmują w Brandenburgii 92,2%, w Poznańskiem 88,3%, na Szląsku 87,2%, w Prusach Zachodnich 87,1%, w Prusach Wschodnich 79,5%, na Pomorzu 74%, w prow. saskiej 70% i t. d.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава 15 Января 1895 г.